Należytość pocztowa opłacona gotówką. CENA 20 MAREK.

№ 43. Radomsko, niedziela 23 października 1921 r. Rok 2.

GAZETA RADOMSKOWSKA

Tygodnik Polityczno-Społeczno-Ekonomiczny
WYCHODZI NA KAŻDĄ NIEDZIELĘ.

Cena prenumeraty: miesięcznie na kwartał IV . . 80 mk.
Adres Redakcji i Administracji: Radomsko, ul. Brzeźnicka 6.
(dawniej ul. Kaliska 25.)

CENY OGŁOSZEŃ:
Pierwsza str.— za wiersz jednoszpaltowy lub jego miejsce 100 mk.
druga — piąta 60 mk., następne 50 mk.,
Nekrologi m. 60 za wiersz. Drobne ogłoszenia po 10 marek za wyraz.



Naczelnik Państwa i Naczelny Wódz
JÓZEF PIŁSUDSKI

Naczelnik Państwa w Radomsku.

Przeżywaliśmy bardzo podniosłe chwile: do grodu naszego przybył w poniedziałek Naczelnik Państwa, Naczelny Wódz, Marszałek Józef Piłsudski. O g. 10 przed południem zajechał na stację specjalny pociąg z Naczelnikiem Państwa. Na dworcu witały go władze wojskowe i cywilne, stąd udał się powozem do miasta. Zaraz na początku alei przy nader okazałej i gustownie zbudowanej bramie tryumfalnej oczekiwała Rada Miejska, Komitet Obywatelski, duchowieństwo, przedstawiciele gminy izraelickiej i innych organizacyj. Gdy Naczelnik Państwa przyjechał do bramy i wysiadł z powozu z wojewodą Kamińskim, rozległy się potężne okrzyki: „Niech żyje“, a orkiestra strażacka zagrała „Jeszcze Polska nie zginęła“, potem zaś burmistrz Starostecki, podając chleb i sól, wygłosił przemówinnie krótkie, ale w mocnych słowach. Następnie składali wyrazy hołdu obecni tu przedstawiciele organizacyj, pomiędzy innemi podeszły dwie uczenice gimn. i wręczając piękny bukiet zapewniały o uczuciach wielkiej radości z powodu przyjazdu Najwyższego Dostojnika Państwa, a przedstawiciel gminy izraelickiej doręczył Panu Naczelnikowi adres hołdowniczy. Potem Naczelnik Państwa wsiadł do powozu, który posuwał się wśród długiego szpaleru, utworzonego przez straże ogniowe: ochotniczą i fabryczną, delegacje: Nar. Org. Kobiet, Polskich Związków zawodowych, Robotników Chrześcijańskich, harcerzy i harcerki, szkoły średnie i powszechne. Skoro powóz znalazł się przy V oddziale strażacko-harcerskim, rzucili się dzielni młodzieńcy, w okamgnieniu wyprzęgli konie i sami szybko puścili się z powozem. Publiczność, stojąca po bokach ulicy, owacyjnie witała Dostojnego Gościa. Powóz zatrzymał się przed biurem Sejmiku Powiatowego, dokąd udał się Naczelnik Państwa, aby zabrać się natychmiast do pracy z jenerałami, którzy z nim razem przyjechali. Praca ta nazywa się „grami wojennemi“, są to swego rodzaju manewry, lecz bez udziału żołnierzy, a wszystko to odbywa się na papierze, a raczej na dokładnych mapach wojskowych — żołnierzy zastępują tu chorągiewki, a dwaj jenerałowie są dla siebie chwilowymi wrogami i prowadzą ze sobą bój. Przy biurze Sejmiku jeszcze wznoszono okrzyki na cześć ukochanego Naczelnika, a potem rozeszły się wszystkie organizacje.

Naczelnik Państwa honorowym obywatelem m. Radomska.

Tegoż dnia o g. 5½ po południu odbyło się uroczyste posiedzenie Rady Miejskiej. Sala posiedzeń została szczelnie wypełniona przez delegatów różnych organizacyj, którym uprzednio Magistrat wydał bilety wejścia. Zebrani mieli sposobność obejrzeć ozdobny dyplom obywatelski, wykonany przez por. Studenckiego. Kilka minut po g. 6. przybył Naczelnik Państwa w towarzystwie wojewody Kamińskiego, jenerała Latinika, starosty Harmaty i adjutantów. Przed magistratem zebrany był wielki tłum, który, ujrzawszy Naczelnika Państwa, począł wznosić potężne okrzyki na jego cześć, to samo działo się na sali posiedzeń, tu nadto powitała go orkiestra policyjna Mazurkiem Dąbrowskiego. Naczelnik zasiadł na fotelu, ustawionym na wzniesieniu po prawej stronie, a wtedy burmistrz Starostecki w pięknych słowach podniósł wielkie jego zasługi dla Ojczyzny i wręczył mu dyplom pierwszego honorowego obywatela m. Radomska. Naczelnik powstawszy zaznaczył, że z powodu przeziębienia mówić nie może, w kilku tylko słowach podziękował za uznanie i życzył miastu pomyślnego rozwoju. Na prośbę Burmistrza złożył Naczelnik swój podpis w księdze protokułów, a za nim towarzyszący mu dostojnicy. Przy dźwiękach muzyki opuścił Naczelnik salę magistracką. Potem uczestnicy uroczystego posiedzenia podpisali się także w księdze protokułów.

Bankiet na cześć Naczelnika Państwa.

O g. 7 wieczorem zaczęli się schodzić do „Kinemy“ przedstawiciele wszystkich stowarzyszeń i ugrupowań tak z miasta, jako też z powiatu. Na parterze stały zastawione stoły, a na scenie został umieszczony portret Naczelnika Państwa, otoczony zielenią i sztandarami. Po przybyciu Naczelnika obecni grupami zostali mu przedstawieni przez p. Starostę.

Przy stole po prawej stronie Naczelnika zasiadł wojewoda Kamiński, z lewej jen. Szeptycki, a dalej siedzieli: jen Kosiński,ks. kanonik Pogorzelski, jenerał Skierski, dziekan Jankowski, jenerał Galica, prezes Belina, jenerał Pogorzelski, jenerał Szymański, a naprzeciwko: starosta Harmata, jenerał Latinik, pułkownik Stachiewicz, radca Marczewski i burmistrz Starostecki, a dalej przedstawiciele wszystkich organizacyj społecznych miejscowych i dygnitarze wojskowi, przybyli do Radomska na „gry wojenne“. Podczas bankietu pierwszy zabrał głos p. starosta Harmata, zaznaczając, że przyjazd Naczelnika Państwa do Radomska zbiega się z ważnem wydarzeniem dziejowem przyłączenia części G. Śląska do Polski, z wielkiemi reformami gospodarczemi w państwie, a więc będzie tem więcej pamiętny dla nas; w końcu zapewnił o czci i hołdzie całego powiatu dla Naczelnika. Mowa p. Starosty, głęboko pomyślana i z odczuciem wypowiedziana, wywarła doskonałe wrażenie. Potem przemawiali p.p: radca Marczewski w imieniu Sejmiku, vice-burmistrz Sarankiewicz w imieniu miasta, ks. kanonik Pogorzelski w imieniu duchowieństwa, książe St. Lubomirski w imieniu ziemian, Hałaczek z Dworszowic imieniem włościan, Jędrzejczyk w imieniu robotników, A. Lewkowicz imieniem gminy izraelickiej, Radoliński z Zagórza w imieniu kółek rolniczych, J. Szwedowski imieniem mieszczaństwa, Warwasiński w imieniu przemysłowców, hr. du Moriez, jako oficer francuski, życzył Naczelnikowi i Polsce z Górnym Śląskiem pomyślności, poczem odegrano Marsyljankę. Następnie wygłosił mowę dyr. Niemiec na cześć bohaterskiej armji, która jest dziełem Naczelnego Wodza. Armja to sprawiła, że wróg musiał ustąpić z ziemi polskiej, że granice dziś są bezpieczne, gdyż ich strzeże żołnierz polski. W przemówieniu były bardzo silne zwroty, które z zapałem oklaskiwano.

Potem przemówił jenerał Szeptycki, zaznaczając, że takież uczucia

gorące przepełniają również serca wojskowych. Wreszcie powstał Naczelnik Państwa, a choć zapowiedział, że nie może mówić z powodu przeziębienia, to jednak wygłosił bardzo piękne przemówienie, dziękując na początku za serdeczne przyjęcie, którem jest wzruszony i za uznanie wyrażone jego pomocnikom, poruszył potem sprawy niezmiernej wagi. Wojsko - mówił-miało ciężkie zadanie, gdyż tak organizację wewnętrzną, jako też obronę kraju zewnętrzną, lecz zadanie swoje spełniło. Teraz kolej na pracę pokojową, mającą na celu doprowadzić do równowagi ruinę moralną i fizyczną miljonów ludności. Praca to jest ciężka, gdyż trzeba w niej wyrzec się niejednych swoich przyzwyczajeń i upodobań, trzeba zdecydować się na ofiary i to poważne, a wtedy będzie pomyślny skutek. Starostwo Radomskowskie nie będzie chyba w tyle poza innemi, lecz znajdzie się w rzędzie pierwszych. Kończąc swe przemówienie wzniósł toast za pomyślność naszego powiatu. Jako ostatni mówca wystąpił sędzia Achenbach, w imieniu gospodarzy bankietu dziękując Naczelnikowi Państwa, że raczył zaszczycić swą obecnością ten wieczór a także jeneralicji z p. Szeptyckim na czele. Około g. 12 opuścił Naczelnik Państwa „Kinemę" owacyjnie żegnany przez uczestników biesiady, którzy długo pamiętać będą tak mile spędzone godziny, które przeszły niezwykle szybko. W skromnym bankiecie wzięło udział około 100 osób, reprezentując wszystkie stany społeczne.

* * *

Po odjeździe Naczelnika Państwa część jeneralicji pozostała na sali i wśród żywej gawędy przepędziła jeszcze kilka chwil. Wznoszono toasty na cześć jenerała Latinika, dzielnego obrońcy Śląska Cieszyńskiego przed Czechami, a w czasie ofenzywy bolszewickiej wojennego gubernatora miasta Warszawy, tudzież jenerała Galicy, który w roku 1915 przybył do naszego miasta z pierwszemi formacjami legjonowemi i był po uzupełnieniu kadrów Komendantem pierwszego bataljonu czwartego pułku Legjonów polskich. Stąd żegnany serdecznie przez miejscowe społeczeństwo, którego sympatje zupełnie sobie zjednał, wyruszył na plac boju, uczestnicząc we wszystkich walkach o niepodległość Ojczyzny.

Obaj jenerałowie odpowiedzieli na toasty dłuższemi przemówieniami. Jenerał Latinik wskazał nadto na obowiązki społeczeństwa wobec sierot, pozostałych po zabitych na wojnie żołnierzach, których utrzymanie pochłania ze skarbu polskiego poważne sumy. Społeczeństwo powinno przyjść z pomocą państwu. Aczkolwiek jenerał Latinik nie apelował do zebranych, jednak ci samorzutnie złożyli 178.500 mk., sumę tę oddano do rąk jen. Latinika, jako tego, który zajmuje się szeroko akcją społeczną na rzecz sierot po żołnierzach polskich. Z wdzięczności za tak poważną ofiarę przyrzekł jen. Latinik przybyć do Radomska z odczytem w niedługim czasie.

Również gorąco przemówił jenerał Galica, przypominając chwile w Radomsku i nastrój społeczeństwa w roku 1915, tudzież stosunek jego do Legjonów. Późną nocą opuścili jenerałowie salę teatru żegnani przez zebranych bardzo serdecznie.

Naczelnik Państwa wyjechał z Radomska w czwartek rano.

* * *

Komitetowi gospodarzy przyjęcia Naczelnika Państwa, w skład którego wchodzili: Starosta Harmata, zast. starosty Dukwicz, dyr. banku Humblet, dyr. gim. Niemiec i sędzia Achenbach należą się słowa pełnego uznania za znakomite wywiązanie się z powierzonego im przez społeczeństwo miejscowe zadania.

O samozaradność społeczną.

Mądry Polak po szkodzie, głosi przysłowie, a choć przysłowia są mądrością narodów, nas jednak żadne szkody rozumu nie uczą. To też od paru lat przeżywamy jedno i to samo doświadczenie, od paru lat żyjemy pod ciągłą, prawie namacalną grozą katastrofy finansowej, która niewątpliwie, uderzając w państwo, zrujnuje przedewszystkiem dobrobyt szerokich rzesz obywateli tego państwa. Wszystkie jednak od czasu do czasu rzucacane myśli, wszystkie wysiłki, oraz całe nabyte doświadczenie, idą na marne. Rząd i społeczeństwo kroczy po linji najmniejszego oporu, cała nasza praca w kierunku poprawy waluty polskiej zasługuje całkowicie na nazwę papierowej. W społeczeństwie brak rzeczywistej chęci i woli współdziałania w budowie niezależności finansowej Polski. Pracujemy od wypadku do wypadku, bez planu, kierujemy się nastrojami chwili, nie badając przyczyn, ani nie dbając o środki jakie w ręku naszym się znajdują, nic dziwnego przeto, iż jest ich coraz mniej. Baczmy, aby reszty nie stracić!

Źródło siły i odporu znajdujemy w samozaradności społecznej. Tę samozaradność należy obudzić i pobudzać do stałej czujności. Społeczeństwo musi samo usilnie pracować według nakreślonego planu. Może on być nawet pełen usterek, chodzi o to, aby był jednolity, przez wszystkich rozumiany i odczuty. Wtedy jedynie zdołamy wyjść obronną ręką z zamieszania gospodarczego, które nas otacza.

W tej chwili jesteśmy niejako opętani, gnani owczym pędem powszechnej spekulacji, trwonimy resztki majątku narodowego i to w sposób zupełnie pozbawiony rozsądku. Groszoróbstwo zaś na egoiźmie oparte, musi z konieczności doprowadzić do ruiny wszystkiego i pociągnąć za sobą upadek dobrobytu osobistego obywateli. I wtedy, gdy całe rzesze ludności, gdy kraj cały w istocie z dnia na dzień ubożeje, wraz ze spadkiem marki polskiej, a nieliczni jedynie spekulanci zyskują, my absolutnie żadnych środków nie przedsiębierzemy. Boć przecie te czy inne zarządzenia władz centralnych mogą mieć skutek o tyle, jeśli znajdą poparcie ze strony wszystkich obywateli, w przeciwnym razie będą chybione.

Do pracy wezwać trzeba wszystkich, w każdym ośrodku życia przemysłowego, handlowego czy rolniczego, musi powstać niejako polska straż gospodarcza, której zadaniem byłoby pouczanie ludności o celach gospodarczych Polski, wykazanie ścisłej łączności, jaka zachodzi pomiędzy wzrostem zamożności obywateli, a państwa, tępienie nadużyć i spekulacji, oraz współudział wydatny w organizowaniu gospodarczem kraju, szczególniej w dziedzinie drobnego wytwórstwa. W każdym powiecie znajdzie się grupa ludzi umiejących pracować dla własnej i kraju korzyści, gdyby do pracy w zakreślonym przez nas kierunku przystąpili, rezultaty odczulibyśmy

niezadługo.

Rząd w tym wypadku winien służyć pomocą, samorząd zaś musi stać się niejako źródłem siły w odrodzeniu gospodarczem kraju. Gdyby społeczeństwo naprawdę upomniało się np. o stemplowanie banknotów, których miljardy leżą odłogiem, rząd musiałby sprawę tę uregulować. Gdyby rzeczywiście samo społeczeństwo zorganizowane na miejscu, oświecało ludność, iż chowanie pieniędzy w domu jest jak najbardziej szkodliwe i pouczało o sposobach ich uruchomienia, przez organizowanie spółek zarobkowych, kooperatyw kredytowych, czy wreszcie nawoływałoby do umieszczenia ich w Pocztowej Kasie Oszczędności, z pewnością państwo mogłoby zaprzestać druku nowych banknotów.

Rząd tworzy instytucje dla celów regulowania obiegu pieniędzy, jest nią Krajowa Kasa Oszczędności, obywatele jednak nie korzystają z niej w dostatecznej mierze. A czemu? Poprostu przyzwyczailiśmy się do starych metod, a niema nikogo, ktoby nas pouczył. Czyż taki stan rzeczy ma trwać wiecznie?. Hasłem naszem w budowie gospodarczej siły Polski i w obronie własnego dobrobytu winno być: „organizujmy się", jedynie bowiem samozaradność społeczeństwa, zdolną jest stworzyć potęgę przyszłą Polski.

D.

Wiadomości polityczne.

Podział G. Śląska został zdecydowany i dziś można już podać granicę pomiędzy Polską a Niemcami. Granica biegnie Odrą aż do Raciborza, później wzdłuż niemieckiej drogi żelaznej Raciborz - Gliwice. W całości przechodzą do Polski powiaty: pszczyński, katowicki, królewsko - hucki. Z powiatu zabrskiego otrzymamy dwie trzecie z miejscowościami Makoszowy, Kończyce, Pawłów; z powiatu zaś bytomskiego przejdzie do Polski trzy czwarte, lecz bez miasta Bytomia; z powiatu tarnogórskiego przyznano dwie trzecie, a z lublinieckiego trzy czwarte powiatu. W ten sposób Polska otrzymuje 80 proc. węgla, 59 proc. koksu, 65 proc. żelaza, 70 proc. stali i 100 proc. cynku. Z ogłoszeniem decyzji Rada Ambasadorów wstrzymuje się, gdyż Anglja chce równocześnie ogłosić układ polsko-niemiecki w sprawie koleji, wody, elektryczności, cła, pieniądza, ustawodastwa robotniczego i przemysłowego, na co się nie godzi Francja pragnąc najpierw przeprowadzić granice.

W Moskwie został zamordowany w celu rabunkowym przez posługacza członek polskiej komisji, zajmującej się zwrotem jeńców, ś. p. Aleksander Frąckiewicz.

Wydalenie z Polski grup Sawinkowa i Petlury zostało zdecydowane, gdyż z powodu ich działalności politycznej bolszewicy zarzucali Polsce, że nie wykonywuje traktatu ryskiego.

Czeski prezydent ministrów, dr. Benesz, przy otwarciu Zgromadzenia Narodowego oświadczył, że porozumienie z Polską gospodarcze i polityczne jest na dobrej drodze.

Z SEJMU.

Po dyskusji nad programem ministra skarbu Michalskiego o reformie finansów odesłano projekt ustawy do komisji skarbowo - budżetowej z poleceniem, aby poszczególne artykuły rozpatrywała łącznie z innemi komisjami. Ta decyzja jest dowodem, że większość stronnictw pragnie poprzeć nowego ministra, a zatem jest nadzieja, że gospodarka finansowa zacznie się poprawiać, a przez to podniesie się cały kraj.

Już po zamknięciu dyskusji udzielił Marszałek głosu komuniście Dąbalowi w sprawie formalnej, gdy stanął on na mównicy, sala zabrzmiała wrzawą i dały się słyszeć głosy: „zdrajca! precz!" i nie pozwolono mu mówić. Marszałek zawiesił obrady na 5 minut, lecz po przerwie, gdy znów Dąbal zażądał głosu, wrzawa się wzmogła, a wtedy począł on odgrażać się, nie przebierając w słowach, za co Marszałek wykluczył go na 5 posiedzeń i polecił opuścić mównicę, a gdy ten nie posłuchał, zmusili go posłowie do zejścia i wyjścia z sali.

Jeżeli lud nasz nie pozna się na obłudnikach, którzy mu czynią na wiecach rozmaite obiecanki, to w przyszłym Sejmie znajdzie się więcej takich komunistów, gdyż „Piast" podaje takie przechwałki Dąbala: „Po wyborach klub komunistów będzie w Sejmie bardzo liczny. Niech się wam nie zdaje, że tylko ja dziś dla bolszewików pracuję. Mogę wam powiedzieć, że w klubie Stapińskiego mam czterech zdeklarowanych komunistów, u tugutowców mam ich sześciu". Na pytanie zaś, dlaczego dziś nie ujawniają oni swych przekonań, miał dać taką odpowiedź: „Nie mogą tego zrobić z powodów praktycznych. Gdyby teraz ogłosili, że są komunistami, to byłoby im trudno uzyskać mandaty na wsi. Tak zaś, siedząc w klubach ludowych, mają możność dostania się jeszcze raz do Sejmu, a gdy zostaną wybrani, gdy im mandatu już nikt nie zakwestjonuje, to odsłonią przyłbicę i przyłączą się w Sejmie do komunistów". Wiadomości te podajemy na odpowiedzialność wspomnianego pisma, aby dać zawczasu wszystkim ostrzeżenie, które może niejednego otrzeźwi, że będzie patrzał pilnie, kto do niego przychodzi. Ponieważ wśród posłów tugutowców mają znajdować się komuniści, więc ostrożnie z nimi, a komu drogą jest przyszłość Ojczyzny, ten zawczasu odsunie się od tego stronnictwa.

Stosunek stronnictw do potrzeb państwowych.

Najistotniejsze cechy Sejmu i jego poszczególnych odłamów wystąpiły w całej pełni w czasie dyskusji nad przedstawionym przez nowego ministra skarbu, p. J. Michalskiego, projektem finansów państwowych. P. Minister zażądał, aby Sejm zgodził się na zrezygnowanie z prawa uchwalania wydatków bez uprzedniej zgody Ministra Skarbu. Jest to rzeczywiście zamach na „suwerenność Sejmu". Czy zamach ten jest uzasadniony względami na dobro publiczne? Poseł Djamand, mówca z ramienia P. P. S, uważa, że nie — większość Sejmu sądzi, że stanowczo tak. Poseł socjalistyczny widzi w Sejmie cały zastęp ludzi rozumnych i dobrej woli i nie rozumie dlaczegoby oni mieli być gorsi od jednego ministra. Poseł socjalistyczny przypomina, że Sejm uchwalał każdemu ministrowi skarbu jego postulaty i wnioski, ale te uchwały nie były następnie wykonane. Nie w Sejmie, ale w rządzie należy szukać ujemnych skutków dotychczasowej gospodarki finansowej w

kraju. Inni obrońcy „suwerenności sejmowej" schowali swoje miecze w obronie praw Sejmu do pochwy, ponieważ mieli w danej chwili inne ważniejsze sprawy do obrony.

Owe obrady sejmowe utrwalają nas w tem przekonaniu, że p. Minister Skarbu miał rację, żądając zastosowania do nas angielskiego systemu. Bo posłuchajmy! Skarb państwa cierpi na pustkę, państwo zaciąga nowe długi w postaci nowych emisji banknotów wobec obywateli. Państwo zamierza i przeprowadza oszczędności po za wszelkie możliwe granice i woła do obywateli: „teraz wy płaćcie?" A nasi reprezentanci sejmowi, oglądając się na wybory, które są za pasem, może na zobowiązania, wobec płacących na cele partyjne, myślą o tem, jakby wyborców od tych zobowiązań uwolnić, jakby ciężary państwowe zrzucić na innych. I dlatego Rząd i Minister Skarbu, właśnie ten pozaparlamentarny, a więc niezależny od tych demagogicznych, klasowych, egoistycznych i partyjnych względów musi mieć dużą władzę, musi mieć możność służenia państwu, bez względu na to, czy to się różnym wyborcom podoba, czy nie. „Salus Reipublicae suprema lex esto" — Dobro Rzeczypospolitej niech będzie najwyższem prawem — musi być najwyższą zasadą, a nie interes kieszeni wyborców.

Sejm jednakże składa się z ludzi dobrej woli. Sejm rozumie, że przez Ministra Skarbu przemawia interes państwa, broni więc, jak może, interesów wyborców, ale robi to słabo, ugina się przed siłą tego dobra, które wieje od programu państwowego i dlatego to żadne stronnictwo nie zaatakowało ostro i zdecydowanie Ministra Skarbu, żadne nie zagroziło opozycją. Z góry po kolei oświadczyli przywódcy klubowi, że wobec ciężkiego położenia państwa nie zamierzają robić Rządowi trudności. Najdalej jeszcze stanęła P. P. S., która, atakując Ministra za projekt pewnej zmiany w 8 - śmiogodzinnym dniu pracy, zaproponowała odesłanie poszczególnych projektów Ministra Skarbu do poszczególnych komisyj, co opóźnia wykonanie planu, osłabia siłę woli Rządu i znowu otwiera szerokie pole debat dla rozmaitych przedstawicieli interesów klasowych od prawej do lewej strony.

Najbardziej państwowe i zdecydowane stanowisko zajęło Narodowe Zjednoczenie Ludowe, w imieniu którego przemawiał poseł Wojdaliński. Poseł Wojdaliński w przeciwstawieniu do innych mówców podkreślał przedewszystkiem konieczności państwowe. „Chce p. Minister redukować liczbę urzędów i urzędników — słusznie, ale p. Minister nie zaznaczył swego stosunku do sytuacji pracowników państwowych. W akcji redukcji przestrzegać trzeba, aby lepsi pracownicy, którzy i gdzieindziej znajdą warunki życia nie uciekli, a nie zostali gorsi. Pan Minister zapowiedział poddanie większej kontroli budżetu ministerstwa Spraw Wojskowych — wyrazimy jednak nadzieję, że skreślenia w tym budżecie nie będą miały na oku zmniejszenie siły bojowej naszej armji, której zadania są olbrzymie wobec położenia państwa między dwoma staremi organizmami państwowemi. P. Minister Skarbu wprowadzić zamierza jednorazową daninę majątkową — my jednak uważamy, że to nie wyklucza w przyszłości użycia także pożyczki dobrowolnej". Poseł Wojdaliński śmiało postawił stosunek i dochodów i wydatków wobec sprawy walutowej. Zmniejszenie wydatków i czynienie oszczędności nie jest bez znaczenia, ale różnicę pomiędzy wydatkami a wpływami państwowemi muszą wypełnić w piewszym rzędzie nie zmniejszone wydatki, lecz powiększone dochody. Poseł Wojdaliński stawia te żądania śmiało, ponieważ Klub Poselski ma za sobą jednogłośne uchwały ogólno polskiego Zjazdu Narodowego Zjednoczenia Ludowego, zawierające postulaty zgodne z programem p. Ministra Skarbu. „Dlatego to — kończył poseł Wojdaliński, jeżeli p. Michalski potrafi iść po nakreślonej przez siebie linji energicznie i konsekwentnie znajdzie w naszem stronnictwie stanowczo poparcie".

Oby jaknajprędzej przyszła ta chwila, gdy wszystkie stronnictwa, podobnie jak N. Z. L, postawią na pierwszym planie dobro Rzeczypospolitej, a nie własny interes partji, wtedy będziemy mogli spokojnie patrzyć w przyszłość.

Warszawa. St. S.

Skrzynka Redakcyjna

Od Zarządu Oddz. T-wa Rozwoju otrzymaliśmy następującą korespondencję z prośbą o umieszczenie.

Zawiązany w dniu 12 b. m. Oddział T-wa Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, na zasadzie upoważnienia Głównego Zarządu w Warszawie, wydanego niżej podpisanemu, podaje do wiadomości ogółu zainteresowanych zadaniami nowej placówki społecznej na gruncie Radomskowskim następujące uwagi.

T-wo „Rozwój", które początkowo miało na celu głównie: unarodowienie przemysłu, rzemiosł i handlu w Polsce, obecnie, wobec żywiołowego rozrostu swojej działalności, a także naporu pracy narodowej, rozsadzającej pierwotny jego program, uległo przekształceniu i zmianom zasadniczym.

T-wo Rozwoju Życia Narodowego w Polsce, tak brzmi obecna jego nazwa, prowadząc dalej akcję wyzwolenia całej dziedziny gospodarczej Polski z rąk żywiołów obcych i wrogich, ma na celu współdziałanie rozwojowi kultury polskiej we wszystkich dziedzinach życia narodowego. Szeroko zakreślony plan oświatowy przewiduje organizowanie odczytów, tworzenie własnych ochron, zakładów wychowawczych, naukowych i zawodowych, teatrów ludowych i t. p.

Działalność handlowo przemysłowa przejawia się w projektowaniu i organizacji związków zawodowych, przedsiębiorstw handlowych i finansowych, wzorowych wytwórni i wystaw, znajdzie wyraz w żywym udziale w ruchu spółdzielczym i zawodowym, a także zaznaczy się w gromadzeniu wiadomości i statystyk ze wszystkich przejawów życia gospodarczego.

Dalej „Rozwój" przewiduje w programie swej różnostronnej działalności ogłaszanie konkursów, ankiet z z różnych dziedzin pracy, opiekę nad pracą wynalazczą i twórczą swoich członków, organizuje ich życie towarzyskie, okazuje członkom pomoc czynną przez biura informacyjne, komisowe, pośrednictwo pracy, porady prawne, zabezpiecza członków i ich rodziny od wypadków losowych, udziela wsparć i pożyczek członkom w potrzebie. Obecnie składka roczna

wynosi 300 mk., z których tylko 10 proc. idzie na rzecz Oddziału T-wa, zaś 90 proc. stanowi własność członków, jako ich fundusz bezsporny, który Zarząd Oddziału prześle do Banku Narodowego; zwrot zaś tego reguluje specjalny, przez Zarząd Główny w Warszawie opracowany, regulamin. (50 mk. wynosi wpisowe).

Siedmioletnia owocna działalność T-wa „Rozwój" w Polsce stwierdziła dowodnie jego żywotność i zdolności kierowników.

Z placówek już zorganizowanych wydatnie funkcjonują: a) Liga Konsumentów, b) Kooperatywa Ligi, c) Zakłady drukarskie, d) Centrala zleceń, e) Dom handlowo-przemysłowy, f) Czasopismo „Rozwój", g) T-wa wydawnicze „Rozwój", h) Bank Narodowy, i) Wypożyczalnia książek; w fazie organizacji znajdują się: Kooperatywa mieszkaniowa, Instytut żydoznawczy i Instytut ekonomiczno-statystyczny. Pozatem T-wo zorganizowało cały szereg związków zawodowych wytwórców oraz Ligę Konsumentów.

Czujący po polsku i świadomi olbrzymich zadań pracy narodowej na wszystkich polach odrodzonej Polski, członkowie „Rozwoju" z ufnością lokują swoje oszczędności w placówkach handlowych „Rozwoju" w Warszawie, znajdując na jego terenie dla swej przedsiębiorczosci i energji nieograniczoną możność działania i pracy ku własnemu pożytkowi, a w zjednoczonych wysiłkach ku chwale i potędze Ojczyzny.

T-wo „Rozwój" jest placówką bezpartyjną. Oddział jego zawiązany w Radomsku pragnąłby pociągnąć do współpracy z nami Zrzeszenia zawodowe oraz T-wa społeczne, istniejące na terenie Radomska. Oddając powyższe uwagi i wskazówki na usługi i ku korzyści społeczeństwa naszego miasta i powiatu w żmudnej i trudnej jego pracy nad wyzwoleniem się z niewoli duchowej i ekonomicznej z pod nacisku wrogich nam żywiołów, żywimy nadzieję, że nowowstępujące szeregi współpracowników Oddziału Radomskowskiego nie zejdą w swej ideowej działalności dla przyszłości Polski na błędne manowce haseł nienawiści i zemsty rasowej.

Nasza walka i praca, to nie uciemiężenie drugich, lub chęć wywarcia na nich zemsty. Nasza walka i praca to **samoobrona**, słuszna i uprawniona, której się podjąć nakazuje nam nietylko poczucie odpowiedzialności za przyszłość Polski, ale także wrodzony każdemu człowiekowi i narodowi instynkt samozachowawczy.

Zwyciężymy stanowczo i zajmiemy należne nam poważanie i stanowisko w rodzinie narodów, jeśli w granit czynu skrystalizujemy zawołanie: Polacy-chrześcijanie wszystkich zakątków ziem Polski łączcie się!

Radomsko, dn. 20 paźdz. 1921 r.

Alojzy Mach
prezes Oddziału.

Zjazd C. T. Rzemieślniczego

Odbył się w stolicy przy licznym udziale delegatów stowarzyszeń rzemieślniczych z całej Polski. Prócz wniosków komisji zjazd powziął cały szereg uchwał, a mianowicie:

1. Zjazd stwierdziwszy, że ani Sejm, ani Rząd nie otaczają należytą opieką rzemiosł, poleca zarządowi C. T. Rzem. podjęcie odpowiednich kroków celem zapewnienia rzemiosłom opieki zarówno Sejmu jak i Rządu.

2. Zjazd poleca Zarządowi Gł. wygotować odpowiednie memorjały do ciał samorządowych, w których zostanie wyjaśnione znaczenie rzemiosł dla ogólnego dobrobytu i obowiązki samorządu względem rzemiosł.

3. Zjazd wzywa Zarząd, aby ten uzyskał od stronnictw sejmowych, stojących na stanowisku narodowem, poparcie dla rzemiosł, uzależniając od tego poparcie tych stronnictw w przyszłych wyborach do Sejmu.

4. Przyjęto zasadę, że nikt nie może kandydować jako przedstawiciel rzemieślników czy to do ciał samorządowych, czy to do Sejmu, jeśli nie uzyska pierw aprobaty CTR-ego, udzielonej na wniosek tow. lokalnych i okręgowych.

Nakoniec zjazd wyraził uznanie dla całego prezydjum za gorliwą pracę, poczem obrady zostały zamknięte.

Musimy zaznaczyć, że obrady zjazdu wypadły bardzo dodatnio, co świadczy dobrze o wysokim poziomie kulturalnym naszego rzemieślnictwa.

Przemówienia cechował patrjotyzm i duże poczucie obowiązków obywatelskich. P. posła Rudnickiego słusznie też spotkała serdeczna owacja za pełne taktu prowadzenie obrad.

KRONIKA.

Ks. Biskup Żdzitowiecki w przejeździe wstąpił w piątek do naszego miasta celem odwiedzenia szkół i niektórych instytucyj społecznych. Szczegóły podamy w następnym numerze.

Gwóźdź do sztandaru dla Straży Częstochowskiej z racji 50 - jubileuszu wręczyła delegacja Straży Radomskowskiej z Vice-prezesem p. L. Warwasińskim na czele. Efektownie wykonany gwóźdź pamiątkowy z herbem m. Radomska nosi napis: „Straży Częstochowskiej — Straż Radomskowska dn. 16-X-1921 r."

Z kroniki towarzyskiej. W zeszłym tygodniu odbył się ślub panny Marji Szwedowskiej, córki znanego działacza i przemysłowca w naszym powiecie, z p. Franc. Stachowiczem, porucznikiem Wojsk Polskich.

Młodej parze na nowej drodze życia przesyłamy „Szczęść Boże".

Ze Straży Ogniowej. Dziś w niedzielę odbędzie się uroczystość strażacka z racji zakończenia sezonu letniego. Rano nabożeństwo w klasztorze na intencję Straży, przegląd Straży na placu teatralnym, okolicznościowe przemówienie w gmachu kinemy, defilada po mieście. Po południu ogólne ćwiczenia Straży, - poczem odbędzie się zabawa dla członków czynnych i ich rodzin.

Ze Szpitala epidemicznego komunikują nam, że szczepienia ochronne przeciw tyfusowi i cholerze odbywają się w szpitalu epid. (ul. Powiatowa 3) w poniedziałki środy, i piątki od godz. 11 do 12-ej w poł. bezpłatnie. Przedtem należy się zapisać w kancelarji szpitala.

Miljonówka W 50-tym ciągnieniu dn. 15 b. m. wygrany miljon marek padł na № 1.319.853.

Z żałobnej karty. Zmarł w naszem mieście śp. Leon Janczyk, w wieku 72 lat, mistrz szewcki, b. długoletni starszy zgromadzenia szewców, obywatel miasta. Nieboszczyk znany był jako pracowity, sumienny, o prawym charakterze rzemieślnik, ciesząc się uznaniem wśród znajomych, to też pogrzeb odbył się przy licznym udziale społeczeństwa, wśród którego pamięć o nim pozostanie na długo.

Ofiary. Jesteśmy proszeni o zaznaczenie, że jen. Latinik z ofiar zebranych na bankiecie pozostawił 100 tys. mk. w czekach w Starostwie, jako fundusz zakładowy na urządzenie schroniska dla sierot pozostałych po poległych obrońcach Ojczyzny, następnie 20 tys. mk. jen. Latinik polecił przekazać Salezjańskiemu zakładowi wychowawczemu im. ks. Siemca w Warszawie za pośrednictwem redakcji, co też zostało uskutecznione.

Wystawa obrazów. Staraniem Zarządu Macierzy Miejscowej w przyszłą niedzielę zostanie otwarta w sali Macierzy (Rynek 17) wystawa obrazów znanych w mieście naszem artystów-malarzy: Siwadłowskiej, Brożka, Studenckiego i in. Dochód z wystawy przeznaczony będzie na rzecz Macierzy.

Starostwo podaje do wiadomości, że składanie do Ministerstwa Aprowizacji wszelkich podań o przydział materjałów włóknistych i skór jest zbędne i podania te nie będą uwzględniane, gdyż niewielkie zapasy wymienionych artykułów, znajdujące się w rozporządzeniu likwidującego się obecnie Ministerstwa, względnie Państwowego Urzędu Zakupu Artykułów pierwszej potrzeby, nie wystarcza nawet na pokrycie, przyjętych już poprzednio zobowiązań Rządu.

Wycofanie banknotów. Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa podaje do wiadomości powszechnej, że za zgodą ministerjum skarbu wycofuje z obiegu następujące bilety swojej I-ej emisji: 1) 500 - markowe wzoru biletów okupacyjnych z datą 15-go stycznia 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa; 2) 100 - markowe z wizerunkiem Kościuszki, datowane 15 lutego 1919 r., podpisane przez dyrektorów: St. Karpińskiego, Chamca i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym; 3) 1000 markowe z wizerunkiem Kościuszki datowane 17 maja 1919 r., podpisane, przez dyrektorów: L. Adama, J. Zarzyckiego i skarbnika głównego M. Karpusa, na papierze różowawym i białym. Powyższe bilety będą przyjmowane powszechnie do zapłaty, jak również we wszystkich Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, urzędach, kasach skarbowych, pocztowych i wogóle w kasach instytucyj państwowych na opłatę wszelkich należytości tylko do 15 grudnia r. b. Po tym terminie ustaje obowiązek przyjmowania biletów tych zapłaty. Mogą być one tylko wymienione na bilety II emisji jedynie w Oddziałach Polskiej Krajowej Kasy Pożyczkowej, aż do 15 stycznia 1922 r. Koszty przesyłek pocztowych, biletów zgłaszanych do wymiany, ponosi ich posiadacz. Z dniem 16 stycznia 1922 r. ustaje zupełnie obowiązek opłat wspomnianych biletów.

Przy tej sposobności Polska Krajowa Kasa Pożyczkowa zwraca się ponownie z wezwaniem do posiadaczy większych sum gotowizny, przechowywanych w domu, by pojmując swój własny interes, wymieniali ją na bilety skarbowe serji II, lub na wewnętrzną długoterminową pożyczkę państwową 1920 r., które przynoszą 5 pr. rocznie i korzystają z różnych przywilejów.

OGŁOSZENIE.

Zarząd Stowarzyszenia Przemysłowo Handlowego „Radomskowski Młynarz Polski" podaje do wiadomości członków, iż w dniu 11 Listopada r. b. (dniu Św. Marcina — patrona młynarzy) odbędzie się tradycyjny zjazd młynarzy powiatów Częstochowskiego i Radomskowskiego w Częstochowie, zakreślając następujący porządek dzienny: O godzinie 10 rano rozpocznie się nabożeństwo z podniesieniem sztandaru Cechowego w Kościele Św. Rodziny przy ul. Krakowskiej; o godzinie 12 odbędzie się ogólne zebranie członków w sali Resursy Rzemieślniczej przy ulicy Pierwsza Aleja № 9, przyjmując na uwagę porządek obrad następujący: wybór przewodniczącego, assesorów i sekretarza; wyzwolenie młynarzy na majstrów i podmajstrzych; omówienie sprawy wzajemnego ubezpieczenia młynów na wypadek pożaru i wolne wnioski.

Rozumiejąc powagę sprawy, poruszanej na tem zjeździe, pozostajemy w nadziei, iż młynarstwo naszego powiatu licznie stawi się na zjazd.

Z poważaniem ZARZĄD STOWARZYSZENIA.

Zarząd Stowarzyszenia Chrześcijańskiego „Łączność" w Radomsku

podaje do wiadomości i niezależnie od rozesłanych imiennych powiadomień wzywa swych członków, aby w terminie do 1 listopada 1921 r. uregulowali i wpłacili, wynikłe z przeszacowawnia ruchomości i udziałów, sumy-gotówką. Minimalny udział podniesiony został do 1000 m. Członkowie, którzy nie przedstawią swych książeczek i nie uregulują udziałów w określonym powyżej terminie, utracą prawa członkowskie.

ZARZĄD.

Zginął paszport wydany przez Magistrat m. Radomska na nazwisko Rejngewerca Bencjona z Radomska. Znalazca zwróci do Redakcji.

Zginęła karta odroczenia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Jana Jędrosa z Korytna gm. Masłowice. Łaskawy znalazca zwróci do Gminy.

Zginęła karta zwolnienia wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Ignacego Tkaczyńskiego z Pajęczna. Łaskawy znalazca zwróci do Gminy.

Zginęła karta wojskowa rocznik 1884 wydana przez P. K. U. w Radomsku na nazwisko Jana Renika, zJasienia gminy Kobiele.

Redaktor i Wydawca Michał Świderski. Drukarnia Polska Henryka Kanclera w Radomsku.